

PŁOCK. Dnia 13 października 1985 r.

№ 27

GŁOS PRAWDY

✠ TYGODNIK MARJAWICKI. ✠

Adres Redakcji i Administracji: Płock, Dobrzyńska 29. telef. 11.79. Konto czekowe P. K. O. № 62. 427.
 Prenumerata rocznie wynosi 4.80, z przesyłką pocztową 6.00, półrocznie 2.40, z przesyłką pocztową 3.00 zł.

Wolność chrześcijańska

„Jak od wszechwieków jest Miłość domaganym albo uznanym duchowego życia warunkiem, tak i nadal pozostanie po wszystkie wieki panującą w świecie Ducha siłą... Bo czemżeż jest w wielkiej mechanice fizycznego Wszechświata panująca Atrakcja (siła przyciągania), czemżeż w świecie nieskończonych drobnych atomów Powinowactwo chemiczne, jeżeli nie tem samem właśnie, co w Organicznym Życiu, w Organizmie Ducha jest Miłość?”

Fakt, stwierdzony tutaj przez Cieszkowskiego (Ojciec Nasz t. II. str. 4), prowadzi do koniecznego wniosku, że cały stosunek wolnych duchów do Boga i wzajemnych między sobą powinien wy pływać z miłości i opierać się na niej wyłącznie. To właśnie stanowi istotę religji, zwłaszcza chrześcijańskiej. Słusznie więc twierdzi tenże filozof: „Przykazanie (miłości) tak dalece streszcza całą istotę Chrześcijaństwa, że gdybyśmy tę istotę w jednym a integralnym słowie zawrzeć musieli, nie wahałobyśmy się znowu powiedzieć: Chrześcijaństwo — to Miłość“. Takim powinno było zawsze być, chociaż w swych dziejach stało w sprzeczności do tej zasady, stanowiącej jego istotę.

Wychodząc z takiego rozumienia chrześcijaństwa, musimy uznać, że w społeczności chrześcijan niedopuszczalne są: wszelka przemoc, nawet gdy idzie o spełnienie nakazów Bożych, wszelki despotyzm, a tem bardziej tyranja, zwłaszcza tyranja sumień i ducha. Bo gdzie zasadą życia, działania i wzajemnych stosunków jest miłość, — tam z natury rzeczy powinna być wolność. Duchy zaś, zespolone miłością, zawsze

są wolne, żyją wolnością i rozwijają się tylko w wolności. Przemoc, despotyzm i tyranja, będąc grobem wolności, tem samem tłumią życie, hamują rozwój ducha, owszem, prowadzą go do niechybnej śmierci, ponieważ zabijają w nim istotę życia, którą jest miłość.

Co jednak rozumieć należy przez wolność? Czy życie niekępowane żadnymi nakazami, żadnem ujęciem w formy? Czy wolność równoznaczna jest ze swawolą?

Dokładna odpowiedź na to pytanie jest wielkiej wagi. Hasło wolności wypisano dzisiaj na sztandarze wszechludzki. Umysły i serca zaprzęta i nurtuje sprawa wolności.

Sądźmy, że w tak ważnem zagadnieniu najbezpieczniej będzie zwrócić się po odpowiedź do Tego, Który zawsze ma prawo zapewnić świat, że „kto za Nim idzie, nie chodzi w ciemności“ (Jan 8,12). A On nauczał, że człowiek ma obowiązek szukać wolności, że wolność należy się człowiekowi, byleby była prawdziwą wolnością. Taką zaś wolność daje nam tylko On Sam, Chrystus. Ponieważ Sam jest Prawdą, a „prawda wyswabza człowieka“ (Jan 8,32). Bez prawdy, to znaczy: bez sprawdzonej doświadczeniem i stwierdzonej czynami miłości względem Boga i ludzi — wolność jest urojeniem, niebezpiecznym kłamstwem, wiodącym do najfatalniejszej niewoli. Wolność, pojęta jako istotna sojuszniczka czynnej miłości, powinna służyć człowiekowi w uregulowaniu jego stosunku do Boga i tworzeniu szczęścia dla ludzi. Wtedy jest ona prawdziwą wolnością, a sprawdzianem jej są słowa Chrystusa: „Pokarmem Moim jest, abym czynił Wolę Tego, Który Mię posłał“,

Ojca (Jan 4,34). Prawda, że ludzie związani są między sobą i zależni jeden od drugiego w wielu rzeczach. Sama natura stworzyła te związki i zależność. Ale może unormować je tylko powyższe słowo Chrystusa, podnosząc te związki wyżej i tworząc z nich nierównie doskonalsze stosunki. Ta była zasadnicza prawda, jaką ogłosił ludziom Chrystus, podnosząc człowieka do jedynej zależności od Boga. I ta właśnie zależność wyzwala człowieka nieomylnie i wiąże w społeczność wolnych duchów, które z wolnej miłości ku Bogu pełnią Jego Wolę, a z miłości wzajemnej między sobą żyją i pracują ofiarnie dla powszechnego szczęścia. Taka tylko wolność godna jest człowieka: wyzwala go z wszelkiej niewoli i podnosi na wyżyny wolnego poświęcenia i pracy dla Boga i ludzi.

Słusznie więc można twierdzić, że nie godzi się człowiekowi być posłusznym, jedno w stosunku do Boga i dla Boga. Wszelkie inne posłuszeństwo jest naruszeniem właściwego porządku, a nawet jest grzechem. Człowiek winien jest posłuszeństwo tylko Bogu i to bez żadnych zastrzeżeń, ponieważ Bóg w rozporządzeniach Swej Woli kieruje się tylko miłością dla człowieka i ma na względzie tylko jego szczęście. Jeśli zaś władza, choćby nawet ustanowiona przez Boga, przywłaszcza sobie prawa nie swoje, żąda posłuszeństwa dla siebie bez zastrzeżeń,—narusza wtedy prawa Boskie. Takie uroszczenie nie ma żadnej podstawy i człowiek—podwładny nie ma obowiązku słuchać takiego rozkazu. Władza, żądająca posłuszeństwa wbrew Bogu i Jego nakazom, przestaje być władzą. Władza, która w poleceniach lub upomnieniach,—nawet gdy chodzi o wypełnienie obowiązków wypływających z powołania,—używa przemocy, czego nawet Bóg nie czyni w stosunku do człowieka,—winna jest despotyzmu. W jednym i drugim wypadku rozkazy takiej władzy są zwykłą tyranją. „Pokarmem zaś jedynym wszystkich ludzi powinno być, aby czynił Wolę Ojca Swojego“. Te słowa Chrystusa są opoką, o którą rozbijał się i zawsze rozbija się dyspotyzm i z niego zrodzone tyranizowanie podwładnych.

W oczach Boga wstrętną jest wszelka tyranja, a tembardziej stosowana w Imię Boże. Jeżeli zaś bunt przeciwko prawym i sprawiedliwym władzom jest gwałtem, — to tyranja ducha gwałci wprost prawa i władzę Samego Boga: „będę podobny Najwyższemu“ (Iz. 4 14). Z tego względu wszyscy tyrani ducha oblekali się w posłannictwo Boże i powoływali się na niezwykle pełnomocnictwa „zgóry“, mające usprawiedliwiać tyranję ich despotyzmu.

Nie wolno nam zapominać, że duch ludzki jest wolny; wolny w zasadzie, a wolny tem bardziej, im doskonalej żyje według zasad Chrystusa. Wolny jest wtedy wolnością prawdziwych Synów Bożych, wolnością czynienia wszystkiego, co dobre, — wolnością nietykalną, gdyż wtedy duch ludzki przyjmuje wyłącznie kierunek Boży i stosuje swe życie do niego. Jeśli zaś słucha rozkazów ludzkich, poddaje się pewnym zasadom społeczności, do której z wolnego

wyboru należy, o ile te rozkazy i zasady nie sprzeciwiają się jego sumieniu, — to jednak w całej swej wewnętrznej istocie należy tylko do Boga i Jemu wyłącznie winien jest posłuszeństwo.

Kto prawa te wolnego ducha gwałci, ten staje się winnym despotyzmu i okrutnej tyranji, o której mówi Krasiński:

„Ślepa wiara, ślepe wszelkie posłuszeństwo, zdanie się na łaskę sumienia cudzego, kiedy Bóg każdemu z nas udzielił się pod postacią sumienia Jego, wiedzie do okropnych zjawisk. Zaprzedać wolność sumienia komu bądź, nawet wyniosłemu czemuś, to jest po diabelsku dążyć do piękna i dobra. Wolność — złotym przywilejem ducha ludzkiego; skoro ją kto w nim zacięmi, to go opęta — i bywają czarty o twarzy anielskiej ze skrzydłami ze światła! Duch polski odpięra taką niewolę“ (List do Delfiny d. 16-II-1848).

Tę samą myśl wyraża Cieszkowski:

„Czyja politywania godna duma nie wzdycha do innego dostojeństwa, jedno do urzędu bicia i kata Bożego, czyje czoło nareszcie tak dalece wytarte, iż ubiega się samochcąc za piętnem potępienia... niechaj wie, że folgując tak pysznym chuciom, występuje z wszelkiego Zakonu Bożego, idzie z Samym Bogiem w nadaremne zapasy, jak owe stracone anioły, dufając w mądrość „światłonośnego“ Wodza, — że więc zaciąga imię swoje w poczet imion owych ziemskich czartów, Falarysów, Apollodorów, Pizystratów i Domicjuszów, Syllów i Marjuszów, Neronów i Domicjanów, Attyłów i Dżengischanów, Torquemadów i Albów, Robespierów i Maratów, Żeleźniaków i Szellów — słowem obok wszelkich imion, które choćby im nawet Duch Święty przebaczył, przecież w czarnem Pandemonium Ludzkości wyżej lub niżej na wieki wieków zapisane“.

I kończy:

„Nie wahajciez się więc, bracia, dobrej myśli rozgłaszać przed tymi, „którzy mają rogi podobne Barankowym, a mówią jak smok“ (Ks Obj. XIII li 11), w jakimkolwiek ujrzycie ich obozie i w czyjekolwiek ubiorą się pierza, że nikt na ziemi nie otrzymał prawa użycia sromotnego gwałtu pod pozorem narzucenia Zbawienia; ani też nie ociągajcie się wyznać wszędy, że wszelka żądza gnębienia i zaprzeczania, że wszelka myśl potępienia i wytępienia, słowem że wszelkie czarne i czerwone chuci¹⁾, jako z królestwa ciemności rodem, do jasnej Chwały królestwa Bożego nie zawiodą“ (Cieszk. Ojciec N. t. II str. 309, 310).

¹⁾ Kler i partje soc.

Styl Ewangelji jest cudowny z rozmaitego względu, między innymi przez to, że nie występuje nigdy z rapaściami nawet na katów i wrogów Chrystusa. Niema bowiem w Jej opowiadaniu ani jednej wycieczki przeciw Judaszowi, Piłatowi, ani żadnemu z Żydów.

Pascall „Myśli“ dz. XII.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Izby Ustawodawcze rozpoczęły prace

Przed rozpoczęciem posiedzenia przybywają do Sejmu członkowie rządu. O godz. 10-ej sala obrad zapełnia się, w łóżach rządowych zasiadają ministrowie i podsekretarze stanu, a dzwonek rozlegający się w kularach, zapowiadający rozpoczęcie posiedzenia, jest już tylko formalnością.

Uroczysty nastrój podnoszą czarne stroje wszystkich obecnych na posiedzeniu.

O godz. 10 m. 10 przy stole prezydjalnem staje premier Walery Sławek i odczytuje orędzie p. Prezydenta Rzplitej, którego posłowie wysłuchują, stojąc.

Orędzie Prezydenta Rzplitej na otwarcie Sejmu i Senatu

„Ciężką dolą Narodu ujarzmionego, krwawą ofiarą kilku pokoleń zapłacić musiała Polska za złą organizację Państwa, za złe prawa, za wybujałą swawolę, za brak powagi władz dawnej Rzeczypospolitej.

Los zrzędził, że w godzinę mroku najcięższego Wielki Człowiek — w dziejach Polski Największy — genjuszem swej myśli, trudem całego życia opromienił nasze pokolenie. W Narodzie rozbitym uspięne siły odnalazł, Państwo wskrzesił, a nad rozbudową jego mocy do zgonu pracował.

Myślą przewodnią ostatnich jego lat było, by siłę i rozwój Państwa na powadze i mocy dobrych praw ugruntować.

Naprawa ustroju, której się domagał, została dokonana. Winna ona zabezpieczyć Polskę przed powrotem nieszczęsnych upiorów przeszłości, które ją do upadku doprowadziły.

Nowa Konstytucja powagą praw zasadniczych wprowadza w życie Państwa stałość i siłę działania jego organów, ustala rolę i zadania każdego z nich, określa granicę ich obowiązków i uprawnień. Naczelnem ich zadaniem jest służyć Rzeczypospolitej. Sejm i Senat powołane są do tego, by drogą uchwał swoich stanowiły prawa i sprawowały kontrolę nad działalnością Rządu.

Wierzę, iż poezynaniami tej Izby kierować będzie troska o danie Rzeczypospolitej praw dobrych, wzmagających jej siłę i powagę. Życzę Panom, byście zdołali wzniesić swą pracę na należyty wyzynie i abyście w przyszłości mogli na jej wyniki spoglądać z poczuciem dobrze spełnionej służby dla Rzeczypospolitej“.

Warszawa, d. 4-X-1935 r.

Podpisano *Prezydent Rzeczypospolitej*
IGNACY MOŚCICKI.

Prezydjum tymczasowe

Po odczytaniu orędzia premier oznajmia, że do czasu wyboru Marszałka p. Prezydent powołał na przewodniczącego posła gen. Lucjana Żeligowskiego, który przed posiedzeniem w obecności premiera złożył ślubowanie na ręce p. Prezydenta na Zamku.

Objąwszy przewodnictwo pos. Żeligowski zaprosił na sekretarzy posłów Tadeusza Kopcia i Artura Tarnowskiego, którzy przed zajęciem miejsc w prezydjum złożyli ślubowanie na ręce przewodniczącego.

Ślubowanie posłów

Po ukonstytuowaniu się w ten sposób tymczasowego prezydjum sekretarz Tarnowski odczytał rotę przysięgi, która brzmi jak następuje:

„Świadom obowiązków wierności wobec Państwa Polskiego, ślubuję uroczystie i zaręczam honorem, jako Poseł na Sejm Rzeczypospolitej, w pracy na rzecz dobra Państwa nie ustawać, a troskę o jego godność, zwartość i moc za pierwsze mieć sobie przykazanie“.

Sekretarz Kopeć odczytywał listę posłów, którzy wstając składali ślubowanie. Nieobecni byli posłowie Adam Koc, Adam Kroebl, Bogusław Łubieński i Stanisław Ostrowski.

Wybór marszałka.

Po zaprzysiężeniu posłów Sejm przystąpił do wyboru marszałka. Pos. Schaetzel zgłosił kandydaturę posła Stanisława Cara, co Izba przyjęła oklaskami. Wobec tego, że innej kandydatury nie zgłoszono przewodniczący stwierdził, że wybrany został marszałkiem pos. Car; huczne oklaski powitały nowoobranego, który na pytanie, czy wybór przyjmuje, prosił o pozostawienie mu godziny czasu na udzielenie odpowiedzi.

O godz. 10 1/2 przewodniczący ogłosił godzinną przerwę, po której poseł Car, powtórnie zapytany, czy przyjmuje wybór, odpowiedział twierdząco i wśród oklasków Izby zajął miejsce marszałka.

Inauguracyjne posiedzenie Senatu

B. premier Prystor — marszałkiem Senatu

W dniu 6 b. m. posiedzenie Senatu nosiło charakter niemniej uroczysty, jak posiedzenie Sejmu. W loży rządowej obecni byli wszyscy ministrowie i podsekretarze stanu. Łoża dziennikarska i galerja dla publiczności przepełnione.

Posiedzenie rozpoczęło się punktualnie odczytaniem przez premiera Sławka Orędzia Prezydenta Rzplitej, które było identyczne z Orędziem, odczytanem w Sejmie. Następnie premier zakomunikował, że Pan Prezydent powołał na przewodniczącego pierwszego posiedzenia Senatu sen. Antoniego Herbaczewskiego, który złożył przysięgę na ręce Pana Prezydenta na Zamku w obecności Premiera.

Sen. Herbaczewski, objawszy przewodnictwo, powołał na sekretarzy: sen. Franciszka Ploeka i sen. Konstantego Terlikowskiego, od których uprzednio przyjął ślubowanie senatorskie. Po zajęciu miejsca przez sekretarzy, przewodniczący zarządził odczytanie rety ślubowania i senatorzy kolejno ślubowali. Nie złożyli ślubowania sen. sen.: Michał Grajek, Edward Kleszczyński, Władysława Macieszyna, Artur Maruszewski, Aleksander Ostrowski, Adam Piłsudski i Bolesław Popowicz.

Przewodniczący oznajmił, że senatorowie Grajek, Maruszewski i Popowicz usprawiedliwili swoją nieobecność chorobą.

Skolei przystąpiono do wyboru marszałka Senatu. Sen. Kaz. Świtalski zaproponował kandydaturę sen. Aleksandra Prystora, sen. Jan Lewandowski — kandydaturę sen. Wacława Sieroszewskiego. Wobec zgłoszenia dwóch kandydatur przystąpiono do głosowania zapomocą kartek. Senatorzy wywoływani przez sekretarzy kolejno składali swe głosy w urnach.

O godz. 4. 50 pp. zarządzone piętnastominutową przerwę dla obliczenia złożonych głosów.

O godz. 5 min. 5 pp. przewodniczący wznowił obrady, ogłaszając wynik głosowania: sen. Aleksander Prystor otrzymał 75 głosów, sen. Wacław Sieroszewski 12 głosów. Wobec tego marszałkiem Senatu wybrany został sen. Prystor.

W odpowiedzi na zapytanie przewodniczącego, czy przyjmuje wybór, sen. Prystor przesł o pozostawienie mu godziny czasu na odpowiedź. Na skutek tego posiedzenie przerwano do godz 6-ej.

Zarówno poseł Car jak i sen. Prystor, jak widzimy, prosili o udzielenie im godziny czasu na odpowiedź. Czas ten potrzebny był na to, ażeby mogli, idąc śladem tradycji, zapytać Pana Prezydenta Rzplitej, czy objęcie przez nich stanowisk Marszałków Sejmu i Senatu spotka się z aprobatą z jego strony.

Inauguracja prac Senatu

Po rozpoczęciu posiedzenia o g. 6-ej popoł., przewodniczący Senatu powtórnie zapytał senatora Prystora, czy przyjmuje stanowisko marszałka Senatu. Na pytanie to senator Prystor odpowiedział twierdząco i powitany oklaskami całej Izby zajął fotel marszałkowski. W tej chwili wniesiono łaskę marszałkowską, którą postawiono przy marszałku.

Marsz. Prystor, podziękowawszy za wybór, wezwał obecnych senatorów do uczczenia pamięci Tego, który całe swe życie poświęcił Ojczyźnie i który żyłem swoim sprawił, że Senat polski obradować może nad sprawami państwa. Po słowach marszałka Prystora obecni senatorowie wstali i długa cisza zaległa salę.

Po uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego, marszałek Prystor zaproponował wybór komisji regulaminowej, złożonej z siedmiu senatorów: Bobrowskiego, Ehrenkreutz, Herbaczewskiego, Makow-

skiego, Rostworowskiego, Świtalskiego i Terlikowskiego. Na wniosek senatora Makowskiego przewodnictwo komisji regulaminowej objął marszałek Prystor.

Zamykając posiedzenie marszałek Prystor zaprosił członków komisji regulaminowej, aby zebrał się bezpośrednio po posiedzeniu w jego gabinecie. Następane posiedzenie plenarne zostało zwołane na dzień dzisiejszy na godzinę 4-tą po południu.

WOJNA

A więc stało się! Stało się to, co świat cały przewidywał, czego się obawiał, co chciał oddalić od siebie, jak dręczącą zmorę, co chciał zażegnać lub przynajmniej odwlec. Jeden tylko człowiek na kuli ziemskiej pragnął wojny — wojny zabrzęcej, wojny dążącej do zlikwidowania wrogiego narodu, do skreślenia z mapy Afryki cesarstwa abisyńskiego. Człowiekiem tym jest dyktator Mussolini. Potrafił on wcielić w naród włoski ducha wojny i wzniecił pożar, od którego może spłonąć cała Europa.

Dnia 3 b. m. o świcie wojska włoskie wkroczyły na terytorjum Abisynji w 12-tu miejscach, zajmując pozycje poza rzeką Mareb na wzgórzach, dominujących nad równiną pod miastem Aduą i posunęły się naprzód o 20 km., nigdzie nie napotykać na opór, gdyż wojska abisyńskie cofały się o 30 km. w głąb kraju. Dopiero w odległości 20 km. od Adui w prowincji Ogaden nastąpiło starcie z wojskami gubernatora Ras Leyuma. Dnia 4 b. m. wywiązały się gwałtowne walki, w których zginęło przeszło 2000 abisyńczyków i włosi ednieśli zwycięstwo, posuwając się naprzód w kierunku Adui. Dnia 5 października Adua została zdobyta przez Włochów. Zajęcie Adui nastąpiło po długich i krwawych walkach, w których włosi zastosowali wszystkie będące do ich dyspozycji nowoczesne środki walki. Straty po obu stronach są ciężkie. Walki o Adigrat trwają. — Abisyńczycy, którzy oszańcowali się w górach, stawiają zacięty opór. — I tutaj obie strony poniosły znaczne straty. W rejonie tym wojska włoskie posuwają się naprzód zaledwie z szybkością 7 klm. dziennie.

2 tysiące rannych i zabitych.

W nocy z 4-go na 5-ty toczyła się w całym okręgu Danakil, w szczególności pod Asfab zacięta walka. Obie strony poniosły ciężkie straty. Nieoficjalnie podają liczbę zabitych Abisyńczyków na 1300, a Włochów na 700.

Abisyńczycy walczyli z wielką zaciętością, przechodzili do kontrataku, wskutek czego Adua trzykrotnie przechodziła z rąk do rąk, zanim Włosi zdobyli ją ostatecznie.

Zasadniczo Abisynja została zaatakowana prawie jednocześnie z trzech stron, t. j. od strony Adui i Adigratu, od strony prowincji Ogaden (przylega-

jącej do włoskiego Somali, wreszcie od strony góry Mussa Ali, gdzie pierwsze oddziały włoskie przekroczyły granicę Abisynji, przechodząc rzekę Mareb.

W związku z ofensywą od strony Somali włoskiego, cesarz Abisynji miał wydać rozkaz koncentracji wojsk w prowincji Harrar, skąd pewnie ruszy na spotkanie nadelagających oddziałów włoskich.

Spotkanie to może nastąpić w Gerlogubi, lub w Warandab, o ile do tego czasu oddziałom włoskim uda się zdobyć leżące niedaleko granicy Gerlogubi.

Najsilniejsze uderzenie nastąpiło od strony Adui i Adigratu, gdzie w walce brały udział tanki, samoloty i ciężka artylerja, oraz 6 dywizyj wojska po zaciśnięciu bombardowaniu i walce na bagnety.

Negus Negusti, według wiadomości z Dżibuti, nakazał koncentrację wojsk regularnych na 12 b. m. w miejscowości Dessie, gdzie będzie znajdowała się główna kwatera armji cesarskiej. Miasto Dessie, znajdujące się nieco na zachód od Somali francuskiego, a o 250 klm. a od Addis-Abeby, było dziś obiektem ataku lotniczego. Lotnicy włoscy zasympali miasto bombami.

70 klm. od stolicy

7 samolotów włoskich przelotało nad Haya Fetchie w odległości 70 mil od stolicy.

Cesarz na czele armji

Cesarz oświadczył tym, którzy zamierzają opuścić stolicę, iż pozostaje on w pałacu i że w odpowiednim momencie obejmie dowództwo armji.

Cesarz wykazuje dużo zimnej krwi i nie przerywa swych normalnych zajęć codziennych, które trwają do 20 godzin na dobę. W mieście panuje spokój. Wieczorami ulice są puste i krążą tylko patrole wojskowe. Na gwałt budowane są schrony.

Włochy zapłacą 300 proc. drożej za przewóz transportów wojennych przez Suez

Jak słyhać, przedstawiciele angielscy w konsorcjum kanału Sueskiego, którzy udali się dn. 4 b. m. do Paryża na doroczne zgromadzenie akcjonariuszy tego towarzystwa, zamierzają wystąpić z wnioskiem podniesienia opłat za przewóz transportów wojennych Włoch przez kanał o 300 proc. i zażądania uszczególnienia przez Włochy tych opłat w złocie. Jak wiadomo, udział kapitału brytyjskiego w towarzystwie kanału Sueskiego wynosi 44 proc.

Radosne manifestacje w Rzymie.

Oczekiwana od kilku dni wiadomość o zdobyciu Adui przez wojska włoskie rozeszła się w Rzymie lotem błyskawicy, wywołując ogólny entuzjazm. Ulicami przeciągają tłumy faszystów i publiczności, wznoszącej okrzyki na cześć Mussoliniego i armji.

Taktyka wciągania Włochów

Skuteczne kontrataki abisyńskie na opróżnionym terenie

Dowódca wojsk abisyńskich w prowincji Tigre Ras Sejum donosi, że włosi zajęli posterunki Wa-

geta i Engela. Po obu stronach jest już wiele ofiar. Włosi stracili 4 zabitych oficerów. Samoloty włoskie unoszą się nad całą prowincją. Niektóre z nich zostały podobno trafione przez abisyńczyków. Taktyka abisyńska polega na wciąganiu Włochów na teren opróżniony, poczem następuje kontratak abisyński. Obie strony wzięły licznych jeńców. Abisyńczycy zdobyli dwa karabiny maszynowe. W Adui zginęło 40 kobiet i 32 dzieci. W bitwie na linii Aksum — Adua zginęło 45 abisyńczyków i 21 Włochów, 65 Włochów dostało się do niewoli.

W koncentracji sił zbrojnych włoskich pod górą Massala bierze udział 50,000 ludzi z 70 tankami i około 100 samolotów.

Dwie silne kolumny wojsk abisyńskich podążają na odsiecz Adui. Włosi posunęli się do Bethar-Parlut w odległości półtoragodzinnego marszu od Adigrat.

Ual-Ual odebrany Włochom

300 bomb na jedną miejscowość abisyńską

Z Addis-Abeby donoszą, że zarówno włosi, jak i abisyńczycy sprowadzają posiłki.

Wojska abisyńskie, przeznaczone na 3 fronty, a mianowicie: prowincji Tigre, Desja i Ogaden, posuwają się szybciej. Liczba tych wojsk wynosi kilkaset tysięcy ludzi.

Wojska abisyńskie zaatakowały Ual-Ual, zajęty przez Włochów w grudniu roku ub. Radjostacja Orhai zbombardowana w dniu 4-go b. m., następnie znów uruchomiona, została ponownie zbombardowana.

Krąży pogłoska, dotychczas niepotwierdzona, że abisyńczycy odebrali Włochom Ual-Ual.

Włosi zrzućili 300 bomb na miejscowość Goraha. Z bomb tych wybuchło 100. 5 osób zostało zabitych, a 15 odniosło rany. Przy ataku lotniczym włoskim na Gerlogubi zabitych zostało 40 żołnierzy abisyńskich. Poza to lotnicy włoscy bombardowali miasta Auba, Serkauta i Tabecza.

Po ciężkich walkach włosi zajęli Majeta, Enguelu i Hawarjate.

Syn Mussoliniego ranny!

Abisyńska artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła jego samolot

Donoszą tu z Addis-Abeby, że samolot syna Mussoliniego Vittorio został przez abisyńską artylerję przeciwlotniczą zestrzelony.

Jak wiadomo, Vittorio Mussolini pilotował jeden z samolotów, wchodzących w skład eskadry hr. Clano, która bombardowała Aduę.

Trafiony kilkoma pociskami samolot młodego Mussoliniego spadł poza linię frontu.

Według tych wiadomości Vittorio Mussolini jest ranny.

Wiadomość ta w sferach włoskich nie znalazła dotychczas potwierdzenia.

Zasadzki na czołgi

W walce z czołgami abisyńscy stosują sposoby, używane przy polowaniu, a mianowicie, kopią głębokie jamy, przykryte gałęziami i liśćmi. Czołgi włoskie wpadły w taką zasadzkę. Załoga tych czołgów poległa.

Olbrzymie straty

Do tej pory nie przeprowadzono jeszcze bilansu strat, poniesionych przez obie strony w czterodniowej bitwie. Z przewidywanych obliczeń wynika jednak, że sięgają one cyfr zgola fantastycznych, co świadczyłoby o zaciekłości walk. Podobno straty abisyńczyków dochodzą do 10 tysięcy zabitych i rannych. Najwięcej ofiar w szeregach abisyńskich spowodowały bombowe ataki lotnicze i natarcia czołgów, które wdzierając się w linie obrońców, zbliżka prażyły ich ogniem karabinów maszynowych.

Niewiele mniejsze jednak mają być straty włoskie, zwłaszcza w II korpusie, który, operując w trudnym górskim terenie, nie mógł wykorzystać należycie środków technicznych.

Mussolini uspakaja Anglię

Mussolini udzielił dnia 8 b. m. wywiadu przedstawicielowi „Paris Sotr“.

Na wstępie Duce poruszył sprawę stosunku włosko-angielskiego. Mussolini oświadczył w tej kwestji co następuje:

„Spór, jaki Anglja wie dzie z nami, doprawdy nie ma sensu. Zatarg pomiędzy naszymi obu narodami wydaje mi się nie do pomyslenia. Ani zdala, ani zbliżka, ani pośrednio, ani bezpośrednio nie chcemy szkodzić interesom brytyjskim. Nasza akcja kolonizacyjna w Afryce wschodniej nie przynosi uszczerbku ani pomysłności, ani komunikacji, ani bezpieczeństwu żadnego terytorjum, wchodzącego w skład Imperjum brytyjskiego. Jestem gotów w każdej chwili — podkreślił Duce — dać do wód naszych pokojowych, a nawet serdecznych stosunków i udzielić bezsprzecznych gwarancyj.“

Niepokój na morzu Śródziemnem

Zdaniem Mussoliniego, przedewszystkiem należy złagodzić naprężenie na morzu Śródziemnem, wynikające z obecności tak wielkiej ilości jednostek floty brytyjskiej. Mobilizacja tylu jednostek morskich może wywołać pewne incydenty, lub tarcia. Gdyby W. Brytania — oświadczył Duce — wzamian za pewną demobilizację swej floty, zażądała zmniejszenia efektywów włoskich w Libji, dałoby się tu może osiągnąć porozumienie. Anglja, jak się zdaje, zanlepekoiła się bowiem bez powodu wzmocnieniem efektywów włoskich w Libji. Po przywróceniu tego rodzaju wzajemnych zarządzeń bardziej pogodna atmosfera mogłaby wtedy nastąpić. Wówczas możnaby przystąpić do rozważania problemu abisyńskiego w gronie zainteresowanych państw.

Byłoby dziwnem, gdyby ta instytucja, której celem jest unikanie wojny, i byłoby doprawdy oburzającym, gdyby doprowadziła ona od zlokalizowanej wyraźnie wojny kolonialnej do wojny 10-ciu lub 12-tu państw. Uregulowanie sprawy abisyńskiej powinno nastąpić pomiędzy państwami, założycielami Ligi.

Ciepłe akcenty pod adresem Francji

Po przytoczeniu licznych dowodów sympatyj, jakie go dcszły z Francji, Mussolini oświadczył, że nie wyobraża sobie wybuchu zatargu pomiędzy Francją a Włochami. Tego rodzaju hipoteza jest monstualna i nie można jej rozważać. Mam zaufanie do Francji i mam zaufanie do premjera Laval'a, którego niezmiernie szanuję i podziwiam.

Ameryka przyłączy się do sankcji

Stany Zjednoczone wezmą udział w blokadzie

Prezydent Roosevelt z krążownika „Houston“, na którym odbywa podróż wypoczynkową, polecił w instrukcji radjowej do sekretarza stanu Hul'ia, aby Stany Zjednoczone natychmiast ogłosiły zakaz wywozu broni i amuniej do obu krajów, prowadzących wojnę. Roosevelt oświadczył przy tej okazji co następuje:

„Wbrew naszym nadziejom i mimo całego naszego wpływu, który wywieraliśmy w kierunku uniknięcia wojny, jesteśmy zmuszeni obecnie przyznać niewątpliwy fakt, że siły zbrojne Abisynji i Włoch znajdują się w stanie walki, wytwarzając w ten sposób stan wojny tak, jak go określono w naszej rezolucji o neutralności. Wobec specjalnych okoliczności pragnę, aby zostało zrozumiane, że każdy z naszych obywateli, który z własnej nieprzymuszonej woli zawrze transakcję jakiegokolwiek rodzaju ze stronami wojującymi, uczyni to na własne ryzyko“.

Oznacza to w praktyce, że poza zabronieniem odtąd wywozu broni i amuniej do Włoch i Abisynji, rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie również udzielał ochrony na morzach statkom amerykańskim, przewożącym towary do obu krajów. Wynika z tego, że w razie zaprowadzenia w ramach sankcyj Ligi blokady St. Zjednoczone blokadzie takiej opierać się nie będą, jak również nie będą naleyaty na prawo neutralnego prowadzenia handlu.

Entuzjazm w Londynie

Decyzja Roosevelta wywołała w brytyjskich kołach urzędowych reakcję wprost entuzjastyczną. W kołach tych podkreślają, że Roosevelt objął poniekąd kierownictwem inicjatywę w zakresie zastosowania sankcyj, których przeprowadzenie nie powinno obecnie, po przykładzie Ameryki, natrafić na żadne trudności. W brytyjskich kołach urzędowych wreszcie leżą na to, że krok Roosevelta wpłynie na tych członków Ligi, którzy jeszcze wahają się co do tego, czy zgodzić się na sankcje.

Rada Ligi Narodów na posiedzeniu z dnia 7 go b. m. potępiła włoskie kroki wojenne.

Genewa domagać się będzie wycofania wojsk włoskich z Abisynji. Jeśli Mussolini w ciągu 48 g. nie zgodzi się, określone zostaną sankcje karne.

Ustawa (statut) Parafij Marjawickich R. 1909

Na mocy upoważnienia ustawowego, zawartego w dekreście z 28. XI. 1906 r., został zatwierdzony w r. 1909 schemat statutu marjawickich parafij. Urzędowa autoryzacja wzoru, według którego miały być nadawane statuty poszczególnym parafjom, nastąpiła przez podpisanie klauzuli potwierdzającej ministra spraw wewnętrznych, umieszczonej nad tekstem statutu, z datą 6 lutego (według starego stylu) 1909 r. Wszystkie parafje zatwierdzone zostały między dn. 6 a 21 lutego 1909, z wyjątkiem Dąbrowieckiej, zatw. 28. III. 1910.

Każda parafja otrzymała osobny statut. Tekst tych statutów jest jednakowy, z wyjątkiem daty potwierdzenia, nazwy parafji i jej terenu, i brzmi jak następuje¹⁾:

„Potwierdzam“ lutego 1909 r.

Za Ministra Spraw Wewnętrznych

Wice-Minister, Koniuszy Najwyższego Dworu

(—) P. Kurłow

Statut N. Parafji Marjawickiej

1. N. parafja marjawicka składa się z wyznawców nauki marjawickiej, zamieszkałych w granicach powiatu N., gubernji N., i ma za zadanie zaspakajac: religijne, moralne, oświatowe i dobroczynne potrzeby członków parafji.

2. W skład parafji wchodzi ci, którzy podpisali oświadczenie o założeniu wymienionej parafji, nadto ci, którzy wyrazili zamiar przyłączenia się do niej, wreszcie ci, którzy wpisani są do parafjalnej księgi urodzeń.

3. N. marjawicka parafja zgromadza się na nabożeństwa w kościele, w parafjalnej domowej kaplicy lub w innym miejscu przeznaczonem na modlitwę i ma prawo w obrębie swoim otwierania filij przy kościołach, kaplicach publicznych i domowych.

4. N. marjawickiej parafji przysługuje prawo a) wybierania dla siebie kapłanów, jak proboszcza parafji tak i wikariuszów, oraz wnoszenia podań o zatwierdzenie takowych do General-Gubernatora Warszawskiego; b) usuwania od obowiązków swoich kapłanów; c) budowania za należytem pozwoleniem kościołów, domowych i publicznych kaplic, oraz odnawiania takowych; d) zakładania za takimże pozwoleniem cmentarzy; e) otwierania, zgodnie z istniejącymi prawami, zakładów oświatowych i dobroczynnych; f) wybierania z pośród wiernych dwóch członków, którzy wspólnie z proboszczem stanowią zarząd parafji; g) posiadania wszelkiego

rodzaju własności ruchomej, jak również nabywania jej i rozporządzania takową w granicach, zastrzeżonych przez prawo; h) zawierania umów, przyjmowania zobowiązań, prowadzenia spraw na drodze sądowej i odpowiedzialności sądowej.

Uwaga 1. Parafja może otwierać wszelkie dobroczynne, naukowe i oświatowe zakłady, po uzyskaniu za każdym razem pozwolenia General-Gubernatora Warszawskiego.

Uwaga 2. N. marjawicka parafja ma swoją pieczęć z wyobrażeniem Przenajświętszego Sakramentu i z wymianieniem nazwy parafji.

5. Parafją rządzi: a) zarząd parafji i b) ogólne zebranie.

6. Kompetencji ogólnego zebrania przysługują następujące prawa: a) wybór i usuwanie proboszcza parafji i innych duchownych, b) wyznaczanie z pośród swego grona, większością głosów, członków zarządu parafji i dwóch kandydatów na ten obowiązek, oraz usuwanie tychże, c) nabywanie własności dla parafji i rozporządzanie takową, a nadto przyjmowanie, za należytem pozwoleniem, warunkowych ofiar, darowizn i zapisów na rzecz parafji i jej instytucyj, d) zaciąganie pożyczek w imieniu parafji, e) pozbawianie członków parafji, na mocy uchwały, prawa głosu na ogólnych zebraniach, f) podejmowanie starań w sprawie zmiany warunków działalności parafji, g) określenie warunków co do zawierania kontraktów i przystępowania do zobowiązań, h) omawianie spraw, przedstawionych przez instytucje państwowe do rozpatrzenia na ogólnem zebraniu i i) wprowadzenie w czyn praw parafji, wymienionych w punktach c) d) i e) paragrafu 4.

7. Na ogólnem zebraniu prawo głosu mają wszyscy członkowie parafji, zarówno mężczyźni jak i kobiety pełnoletni, z wyjątkiem osób, które pozbawiono prawa głosu na mocy uchwały ogólnego zebrania.

8. Zarząd, według swego uznania, wyznacza, co najmniej raz w roku, ogólne zebranie członków parafji, a także czyni to na żądanie trzeciej części członków parafji, tak mężczyzn jak kobiet, którzy są pełnoletni i zdolni do aktów prawnych.

Uwaga. Pierwsze ogólne zebranie wyznaczają i zwołują osoby, które podpisały podanie o założeniu parafji.

9. Proboszcz parafji lub jego zastępca bezpośrednio po nabożeństwie, przez trzy dni świąteczne lub trzy niedziele bezpośrednio następujące po sobie, na miesiąc przed zebraniem, powinien ogłaszać ludowi o mającem odbyć się ogólnem zebraniu; od tej daty wywiesza się na drzwiach kościelnych lub kaplicy domowej odpowiednie w danym przedmiocie ogłoszenie.

10. Ogólne zebranie uważa się za dokonane prawnie, jeśli w niem uczestniczy co najmniej trzecia część członków parafji, mających prawo głosu (patrz. paragraf 7). Jeśli ogólne zebranie nie doj-

¹⁾ W przekładzie dra praw p. Jakóba Sawickiego, drukowanym w „Gazecie Administracji i Policji Państwowej“ z r. 1935, Nr. 7 (dwutygodnik, wydawany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych).

dzie do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków, to zwołać należy powtórne zebranie, którego postanowienia są prawomocne bez względu na liczbę uczestniczących w zebraniach.

11. Sprawy na ogólnym zebraniu rozstrzygają się absolutną większością głosów.

12. Postanowienia ogólnego zebrania należy wnosić do właściwej księgi, podpisywać je winni wszyscy członkowie zarządu i wszyscy, którzy zechcą, członkowie parafji. Tekst oryginalny postanowień ma być redagowany w języku rosyjskim, nadto obok oryginału można pomieścić jego przekład w języku lub narzeczu miejscowym.

13. Prowadzenie spraw parafji, nieprzewidzianych w paragrafie 6, i przedstawicielstwo od ogółu parafjan ogólne zebranie wkłada na zarząd, w którego skład wchodzi proboszcz i dwaj członkowie, wybrani na trzy lata podczas ogólnego zebrania.

14. Zarząd parafji, przynajmniej w dwa tygodnie po swoim wybrze, winien piśmiennie zawiadomić o tem rząd gubernjalny, podając przytem listę osób, które wchodzi w skład zarządu, a nadto winien zawiadomić rząd gubernjalny o każdej zmianie w swym składzie.

15. Na zarząd parafji wkłada się następujące obowiązki: a) wykonywanie zleceń i postanowień ogólnego zebrania i przedstawianie tychże do potwierdzenia Instytucjom rządowym, o ile wymaga tego prawo, b) przedstawianie Generał-Gubernatorowi Warszawskiemu do potwierdzenia proboszcza parafji i innych duchownych, wybranych na ogólnym zebraniu, i zawiadamianie Generał-Gubernatora o usunięciu takowych od obowiązków, c) utrzymywanie kościołów, domowych i publicznych kaplic, oświatowych, dobroczynnych i innych zakładów parafji, d) pieczę nad kapitałami i własnością, należącemi do parafji, rozporządzanie takowemi i prowadzenie rachunków, e) przyjmowanie dobrowolnych ofiar od członków parafji, f) przyjmowanie, za należytem pozwoleniem, kapitałów, wszelkiego rodzaju ruchomości i nieruchomości na mocy aktów darowizny lub testamentu, sporządzonych bez jakiegokolwiek warunków, na rzecz kościołów, domów modlitwy, oraz oświatowych, dobroczynnych i innych zakładów parafji, g) dokonywanie, według decyzji ogólnego zebrania, prawnych aktów na kupno i wszelkie nabywanie nieruchomości i rozporządzanie takowemi, oraz dokonywanie wszelkiego rodzaju kon-

traktów, aktów prawnych i zobowiązań, h) wybór pełnomocników i upoważnienie ich do aktów prawnych od ogółu parafji, i) stosunki z rządowemi i prywatnemi osobami oraz instytucjami we wszelkich sprawach parafji.

Uwaga: a) Prowadzenie ksiąg urzędowych w zarządzie parafji, korespondencja urzędowa między duchownymi parafji i między jej instytucjami, a także korespondencja z osobami i instytucjami rządowemi i gminnemi, będą prowadzone tylko w języku rosyjskim, lecz na żądanie interesantów wolno dołączać do oryginału dokumentów, wydawanych przez osoby duchowne i instytucje parafji, odpowiedni ich przekład na język lub narzecze miejscowe i b) urzędowa korespondencja miejscowej ludności z duchownymi marjawlektami instytucjami będzie prowadzona w języku rosyjskim, w razie jednak, gdyby interesanci nie znali tego języka, mogą zwracać się urzędownie do swoich duchownych i Instytucyj w językach i narzeczach miejscowych.

16. Prezesem zarządu parafji jest proboszcz miejscowy, ogólne zaś zebranie wybiera dla siebie przewodniczącego na czas każdego posiedzenia. Członkowie zarządu dzielą między sobą swoje obowiązki według własnego uznania.

17. Kandydaci na członków zarządu zastępują tych ostatnich w razie czasowej ich nieobecności lub choroby, w wypadku zaś śmierci, dobrowolnego orzeczenia się swego obowiązku jednego z członków zarządu lub dla innych powodów, które usuwają członka całkowicie od zarządu, jego miejsce zajmuje pierwszy kandydat, mający pierwszeństwo ze względu na większą ilość głosów podczas wyboru.

18. Jeżeli w działalności całej parafji okażą się czyny przeciwne prawu lub postanowieniom, mającym na względzie bezpieczeństwo moralności, to parafję znosi Minister Spraw Wewnętrznych.

19. W razie zniesienia parafji, pozostała jej własność, po spłaceniu długów parafjalnych, przechodzi na korzyść najbliższej parafji marjawickiej.

Dyrektor Departamentu Wyznań Obcych
Szambelan Najwyższego Dworu
(—) A. Charuzin.

Urzędnik do szczególnych poruczeń
(—) Mamontow.